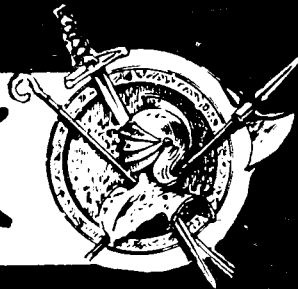


BRZASK



NOWEJ

czyli

ERY

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO



"Ale wam, którzy się boicie imienia mego
wznijdzie słońce sprawiedliwości".—Mat. 4:2

MIESIĘCZNIK

VOL. 5 WRZESIEŃ (SEPT.) NO. 9
R. P. 1936

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	131
Niektórzy Nie Wierzą w Wojnę	133
Jehowy Upodobanie Wykonać	
Się Winno	134
Spółfiarnicy i Spółdziedzice	135
Duch Służby—Duch Uczenia Się	137
Interesujące Pytania i Odpowiedzi	139
Zgromadzenia w St. Zach. i w Kanadzie	139
Z Konwencji w Hamilton, Ont. Kanada	141
Z Konwencji w Perth Amboy, N. J.	142
Echo z Konwencji w Grudziądzu	143
Listy z Polski i z Francji	144

"Wilk z barankiem paść się będą społem" . . .
"Nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej
górze świętej, mówi Pan".—Izaj. 65:25.

"Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie... Błogosławieni, którzy cierpią
prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie."—Mat. 5:2,3,10.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnem Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że urzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DOWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Wydawcy — publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.



Printed in U. S. A.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw "Towarzystwa", zanim mogą się ukazać na łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie muszą być w harmonii z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami i mieć uznanie najmniej pięciu braci wchodzących w Zarząd Wykonawczy, w który wchodzi dziewięciu braci obranych przez ogół na Generalnej Konwencji, w Buffalo, N. Y.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Podajemy do wiadomości wszystkim prenumeratom "Brzasku Nowej Ery", że prenumerata roczna wynosi w każdym kraju jak poniżej podajemy. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie poselstwo o Królestwie Bożem i pociesza wszystkich strapionych, dając pokarm dla tych, którzy uczynili przymierze przy ofierze. Wierzmy, że wszyscy bracia zaprenumerują dla siebie to pismo i będą się starali włożyć do rąk tych, którzy tego pisma jeszcze nie mają. Ubodzy Bracia, którzyby nie byli w możności opłacić abonamentu, a chcą otrzymywać "Brzask", proszeni są, aby zawiadomili o tem wydawnictwo, a będzie im wysyłane darmo. Którzy tego nie uczynią, wysyłanie "Brzasku" będzie wstrzymane.

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

W Ameryce: S. B. P. Ś., P. O. Box 231, Detroit, Mich.,
Prenumerata roczna\$1.00

W Polsce: Antoni Paduch, skrzynka pocztowa 702, Warszawa. Prenumerata roczna zł. 3.00

W Kanadzie:— Prenumerata roczna\$1.00
Croix-Lille, (Nord-France)

Prenumerata roczna fr. 9.00

We Francji: Józef Kubiak, 90 rue Victor Hugo, 90,

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

W Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę, od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.

W Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 W. Damen Ave., w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-ej w południe.

W Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, w każdą niedzielę, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.

W Milwaukee, Wis.:—w sali J. Bonka, 1835 South i 6-ta ul., w każdą niedzielę, od godziny 10-ej do 12-ej.

W New York, N. Y.:—w sali "Golden Road Hall", 78 East i 8th Str., w każdą niedzielę, od godziny 2-ej po południu.

W Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., w każdą niedzielę od godziny 2:30 do 5-ej po południu.

Generalna Konwencja w Detroit

Konwencja odbywać się będzie od 4-go do 7-go września, w sali I. O. O. F., 7611 Brush ul., lub 331 Bethune St., Detroit, Mich. Otwarcie konwencji w piątek punktualnie o godzinie 10-ej rano.

Dojazd do sali tramwajem linii Woodward Ave., wsiadać wśródmieściu i udawać się w kierunku północnym, wysiąść przy ulicy Bethune, pierwszy przystanek za Grand Blvd., udać się na prawo w kierunku wschodnim dwa bloki.

Dla wygody gości przyjezdnych pierwszego dnia konwencji rozmieszczeni będą bracia miejscowi po stacjach kolejowych, na przystanku okrętowym i na stacjach autobusowych, a dla rozpoznania będą mieli w rękach pismo "Brzask Nowej Ery." W razie zabiłkania się można zatelefonować do br. sekretarza Ivanhoe 4888, lub TRinity 2-9552.

Ci, którzy pragną więcej informacji, mogą je otrzymać przez przeczytanie artykułów o konwencji w 7-ym i 8-ym numerze "Brzasku".

BRZASK NOWEJ ERY

Czyli

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. V.

WRZESIEŃ (SEPTEMBER) 1936

NO. 9

WIDOK Z WIEŻY

Fabrykowani "Dobroczyńcy"

GROZA niebezpieczeństwa z dniem każdym wzrasta i dla jej zapobiegnięcia wielki kapitał wysuwa z pośród klasy średniej ludzi na widownię, jako wielkich "dobroczyńców", żeby im lud zwierzył władzę, że oni są wielkimi genjuszami w obronie dobra społecznego. Kapitał ma do rozporządzenia prasę, radjo i wszelkie środki do przeprowadzenia swej kampanji. Teraz po większej części skłania się na stronę partji republikańskiej i wywiera wpływ swój na masy ludu, aby w przyszłych wyborach na Prezydenta St. Zjednoczonych był wybrany Landon. Przed nim ludzie mało o nim słyszeli, lecz naraz został okrzyknięty wielkim człowiekiem. I prasa według ich dyktanda bije w alarm ogromnego niebezpieczeństwa, jakie ma grozić ze strony teraźniejszej administracji państwowej. Oto takich terminów używa "Chicago Tribune" z dnia 29-go lipca b. r.:

"BĄDZ OCHOTNIKIEM W WIELKIEJ WALCE O ZBAWIENIE NARODU. Dzisiaj szeregi otwarte są dla wszystkich patriotów. — Pozostaje tylko 97 dni do zbawienia waszego kraju. . . — Co zrobisz aby go zbawić? Możesz wstąpić do szeregów."

Pismo powyższe ofiarowuje swoje lokale na biura rekrutacji, opowiada się całkowicie za Landonem. Jednakże kapitał nie staje całą lawiną przy partji republikańskiej. Drobnym odsetkiem obstaruje przy partji demokratycznej. W razie przegranej partji pierwszej kapitał będzie mógł się umizgiwać przy partji demokratycznej. W zasadzie im nie rozchodzi się o partje, ale o ludzi, którzy dla nich byłiby najwygodniejsi, najpotulniejsi i najkorzystniejsi — o ludzi, którzyby najmniej przeszkadzali im zerwać na krwawicy biednego ludu.

Przeto kandydaci na urzędy z partji republikańskiej, to są przeważnie sfabrykowani "dobroczyńcy" przez wielki kapitał. Im zależy na ludziach, których oni chcą obsadzić na urzędy i dla obsadzenia ich tym razem obierają dla siebie partję republikańską, jako służącą ich interesom. A gdy się im wysłuży, to dostanie kopniaka. Potem wezmą sobie inną służącą, użyją innej partji dla swoich własnych celów. Taka jest gra wielkiego kapitału. Czy im się uda przeprowadzić swoje cele podczas następnych wyborów, przyszłość najlepiej pokaże. Ludzie coraz bardziej są uświadomieni, ale jednocześnie i coraz więcej bałamuceni.

Ruch Ko-Operatywny w Ameryce

Administracja obecna ma wielkie zadanie przed sobą. Każde dodatnie posunięcie w następnych kilku miesiącach będzie pomagało do utrzymania się przy władzy na następną kadencję, a każdy ujemny krok będzie zapowiedzią upadku jej reżymu. Największą rolę w tym wypadku odgrywa sprawa ekonomiczna. Prezydent Roosevelt zdaje sobie sprawę z tego dobrze i pozwala sobie na następujący manewr: Wysłała do Europy swoją osobistą Komisję z trzech ekspertów — ekonomistów dla zbadania kooperatyw europejskich, — najbardziej rozwiniętych w Szwecji i Finlandji. Kooperatywy spożywcze objęły całkowitą kontrolę kapitalizmu w Szwecji i taksamo prawie się już ma i w Finlandji. Silne kooperatywy mają taksamo Niemcy, Czechy, Francja i Anglja.

Sekretarz Wallace napisał książkę na temat kooperatyw i w swych rozprawach proponuje kooperatywy producentów i kooperatywy konsumentów. Tym sposobem proponuje wyeliminowanie zła pośredników handlowych, które jest jedną z najgorszych plag ekonomicznych w Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie ruch kooperatywny ma już swój początek w Ameryce, że już podobno obejmuje dwa miliony rodzin. Być może, że propozycja za ruchem kooperatywnym ze strony Prezydenta odegra wielką rolę w wyborach jesiennych, że zaważy szalę zwycięstwa dla administracji obecnej.

Prasa kapitału już zaczyna zwalczać proponowany ruch kooperatywny, jak powyżej proponuje sekretarz Wallace. Podobne kooperatywy, jak prasa twierdzi, pozbawi miliony ludzi w drobnym interesie. Tedy ani drobnym ani dużym interesem nie miałby racji bytu. Wszystko było by w rękach kooperatyw, w rękach ludu. O ile rozchodzi się o drobnym interes, to dni jego egzystencji i tak są już policzone. Jest on duszony przez wielkie przedsiębiorstwa i nie mógłby długo wytrzymać. Z biegiem czasu pozostałyby tylko wielkie przedsiębiorstwa. Właściciele małych przedsiębiorstw mogliby najwyżej być klerkami wielkich szkladów. Do tego właśnie wielcy dążą. Ci wielcy. 2 procent ludności, posiadają 80 procent bogactw tego kraju. I teraz ta mała garstka wyciąga ręce po pozostałe 20 procent bogactw, znajdujących się wśród całej masy ludu. Chcąc zupełnie ograbić te masy i trzymać je na lasce swojej.

Partja demokratyczna bierze do ręki bardzo silną broń, aby utrzymać się przy władzy na następnej kadencji. Tą silną bronią jest opowiadanie się po stronie biednego ludu. Prezydent w pewnym przemówieniu powiedział: "Uzbrajajmy się nową bronią przeciw zakusom zbrodni i chciwości." A w swoim orędziu rocznym do Kongresu powiedział:

"Będziemy otaczać opieką i dawać zachętę powoli wzrastającemu impulsowi wśród konsumentów wchodzenia na rynek wyekwipowania w dostateczną organizację, aby się domagać rzetelnych cen i uczciwych sprzedaży."

W kwestji religji Prezydent oświadczył się następująco:

"Dzisiaj religja ciągle jeszcze jest wolna w naszych granicach i musi zawsze taką pozostać."

Obietnice jak z jednej tak z drugiej strony są dobre. Ale ludzie stracili zaufanie, nie dowierzają nikomu.

Partje Nowe

Wyzysk i zło coraz bardziej ujawnia się masom, one widzą jak są oszukiwane i wyzyskiwane, to też powstaje nowa woda na pędzenie nowych młynów. Partje nowe tworzą się jak grzyby po deszczu. Wysskakują z pośród mas najrozmaitsi samozwańcy dobroczyńcy i każdy na swój sposób proponuje zbawienie kraju. Jedni proponują, zniesienie kredytów, drudzy są za kredytami, inni za zniesieniem procentów, a jeszcze inni za podziałem bogactw. każdy chce naprawiać świat po swojemu, chce go utrzymać. Przyznać trzeba, że każdy z tych samozwańczych wodzów musi mieć napozór coś pięknego, bo inaczej nie pozyskiwałby tłumów.

Ale przysłowie powiada, że nie wszystko złoto co się świeci. Jabłko na-zewnątrz wygląda nieraz ładnie, ale gdy jest przekrojone, to pokazuje robaczywość. Wodzowie tych najrozmaitszych kierunków, to są temi jabłkami otrząśniętymi przedwcześnie z drzew partyj — demokratycznej i republikańskiej. Dlatego jak pięknie ich idee mogą się przedstawiać, każda z nich posiada zarodek samolustwa onej robaczywości. Żadna idea ludzka, choćby wyglądała najwspanialej, nie uleczy ustroju terażniejszego, gdyż jest skazany na zniszczenie, jako niesprawiedliwy i niemożliwy do poprawy. Praca ludzka w tym kierunku jest daremna. Objawiciel powiada: "Oto wszystko nowe czynię." — Obj. 21:5.

Jedynym lekarstwem na obecną niedolę jest Królestwo Boże. Tylko ono będzie w stanie uszczęśliwiać masy. Ono podejmie się gruntownej naprawy rodu ludzkiego, a to wykorzenia samolubstwa, onego największego zła na świecie. Ono będzie zastąpione miłością do Stwórcy i bliźniego, a ta miłość będzie tym czynnikiem, tą potęgą, iż zbrata ludy całej ziemi. Prawdziwa i wspólna miłość będzie warunkiem do obywatelskiego w tem Królestwie. — Mat. 22:37-40.

Podżegacze do Walki Armageddonu

Każdy naród dzisiaj na świecie ma rozmaitych swoich "wielkich ludzi", którzy przynajmniej za

takich się udają, owszem wmawiają swoją wielkość w masy nieuświadomionego ludu. Zazwyczaj, są to wielcy krzykacze. Ameryka może się poszczycić liczbą tych pseudo wielkich ludzi, między którymi jest głośnym ks. Coughlin, kaznodzieja radjowy. Na konwencji w Cleveland wyzwał Prezydenta jak "kłamca," "zdrajca," i "double-crosser." Papież podobno ubolewał za takie wyrażenia się swojego podwładnego, dlatego nakłonił go do przeproszenia Prezydenta.

Księżulek ten jest krzykaczem pierwszorzędnym, potrafi atakować, burzyć i podniecać masy do walki. Obecnie występuje przeciw obydwu partjom, demokratycznej i republikańskiej, a propaguje trzecią partję unijną, na czele której stanął kongresman Lemke. Atakuje nadal Hoovera i nazywa go najgorszym zarzypaścicielem tego kraju, że gdyby on był pozostawiał nadal na urzędzie Prezydenta, to Biały Dom w Waszyngtonie miałby dzisiaj więcej dziur od kul niż którakolwiek maszyna do liczenia mogłaby zliczyć.

Prezydenta Roosevelta nazywa marnotrawcą grosza publicznego, chociaż przyznaje, że tylko przez to Ameryka może zawdzięczać, że tutaj dzisiaj nie dzieje się tak, jak w Hiszpanji lub w innych krajach, iż bratnia krew jest przelewana.

Drugim krzykaczem jest dr. Townsend, autor planu wypłacania starcom po \$200.00 miesięcznie. On godzi się głosować za Lemkiem na Prezydenta podczas następnych wyborów, lecz jego zwolennicy są przeciwni, powstał rozłam w jego własnym gronie. Jego członkowie nie wiedzą teraz jak i za kim mają głosować.

Innych krzykaczy, stojących na linii od drugorzędnej aż do najniższej jest cała moc. Każdy z nich stara się być mądrejszym od innego. W rezultacie ludzie popadają w gorsze zbałamucenie, w większą niepewność, co ostatecznie doprowadzi do rozpaczcy, do ogólnego zamętu czyli do walki armageddonu, w której porządek i wszelkie prawa będą obalone. Będzie to ciemna i straszna noc, która w swych gęstych ciemnościach ogarnie cały nasz glob. Potem nastanie Brzask Nowego dnia, zwiastujący nowy porządek, oparty na prawdziwej mądrości Boskiej, na sprawiedliwości, miłości i Jego świętej mocy. Podporządkujący się pod ten porządek odziedziczą błogosławieństwa wieczne. a uparci i niepoprawni będą wytraceni z pośród ludu. — Dz. Ap. 3:20-23.

Przelew Krwi Bratobójczej

Naród hiszpański kąpie się we krwi bratobójczej. Od kilku lat są tam zamieszania, a w ostatnich kilku tygodniach prowadzona jest straszna rzeź. Siły faszystowskie mierzą się z siłami komunistycznymi. Faszystowskie państwo włoskie z papieskim wem jakoteż Niemcy wspomagają rebeljantów, zasilają ich amunicją i ekwipunkiem wojennym, podczas gdy Francja wspomaga rząd. Tutaj powstaje niebezpieczeństwo światowej pożogi wojennej, chociaż są upomnienia wzajemne, aby państwa inne nie mieszały się do wewnętrznych spraw hiszpańskich. Te

państwa obce dolewają oliwy do ognia. Wynik tego może być wprost nieobliczalny.

Wszak dla dziecka Bożego jest świadomem to, że walka ta nadejdzie, czy odwlecze się rok, czy dwa czy też więcej ona musi być wywołaną. Wywoła ją samolubstwo ludzkie. Państwa się zbroją nienapróżno. Czytamy codziennie o nowych pomysłach wojennych. Niedawno podały pisma, że Anglja zdobyła się na pomysł budowania flotyli kieszonkowych torpedowców, że są to statki szybkie i zwinne, że one zrewolucjonizują strategję morską, że będą kierowały falami elektromagnetycznymi i że nie mogą chybić celu; są to statki o potężnych motorach i z łatwością osiągają szybkość 40 mil na godzinę, a załoga tych składa się zaledwie z 10 ludzi.

“Djabelna Rakietą Aeroplanowa”

Pod takim nagłówkiem zamieściła artykuł Minneapolis Tribune z dnia 7-go lipca, b. r. Opisuje o wynalazku amerykańnin, imieniem Maurice Poirier, że dana rakietą, o 12 stóp długości, przewyższa wszystko co dotąd zostało wynalezione w wynalazkach wojennych. Będzie kierowana za pomocą fal i będzie siał zniszczenie eskadrze nieprzyjacielskiej, iż będą padać aeroplany jako muchy podczas burzy. Każda z takich rakiet będzie kosztować około tysiąca dolarów. Inaczej nie mogą określić tego wynalazku do następnej wojny, jak, terminem: “Djabelna Rakietą Aeroplanowa.”

Niezwykła Przepowiednia

Nikola Tesla, uczony Chorwat, od lat w Ameryce, podczas 80-letniej rocznicy swych urodzin dał przedstawicielom prasy niezwykłą przepowiednię, iż w przeciągu roku czasu będzie zademonstrowany nowy aparat naukowy do przesyłania sily elektrycznej w każdy zakątek świata i to bez drutów. Podobną przepowiednię złożył także inny wielki wynalazca — Marconi. Wynalazek ten, jak ci uczeni przepowiadają, “wprowadzi nową cywilizację dla ludzkości.”

Możliwości są wprost nieograniczone. Naprzykład statek powietrzny może utrzymać się w powietrzu na czas nieograniczony, jego baterje mogą być stale naładowywane prądem elektrycznym w dowolnych ilościach z powietrza. Ale do celów wojennych, to to możliwości są straszne, wynalazek ten położy koniec wojnom. Pozostawi bardzo mało ludzi, aby nie byli zabici.

Niektórzy żołnierze z wyprawy etjopskiej opowiadają, że ten wynalazek został już częściowo wypróbowany na czarnych etjopczykach. Gromadki etjopczyków padały jako muchy, nie było tam żadnego zadrażnienia, żadnego gazu, tylko momentalnie umierały bez żadnego śladu skaleczenia. Były zabijane prądem elektrycznym, kierowanym za pomocą fal, onego “szlachetnego wynalazku”. Jednakże w gazetach o tem się nie czyta. Sprawdzenie tego może nastąpi w następnej wojnie.

Niektórzy Nie Wierzą w Wojnę

Angielski “Morning Post” zamieszcza artykuł H. G. Wellsa, znakomitego pisarza angielskiego na temat “Czy będzie wojna w Europie”? Wells odpowiada:

“Mojem zdaniem wojny nie będzie, ponieważ żadne państwo nie jest jeszcze naprawdę przygotowane do poważnej wojny. Świat wprawdzie gorączkowo się zbroi, a podatnicy płacą podatki na te zbrojenia, jednak żadne państwo jeszcze nie zdołało nagromadzić swych zapasów. Nie istnieje jeszcze maszyna, która puszczone byłaby w ruch na pociśnięciu guzika.

“Nie mamy odwagi być nieuzbrojeni na tym niebezpiecznym świecie. — Tak więc siedzimy na beczce prochu, uzbrojeni po zęby, wierząc, że nikt nas nie zaatakuję, jeśli udawać będziemy, że jesteśmy prawie tak oszalali, jak inni. Nie potrafiamy jednak wyobrazić sobie, że w takich warunkach najfantastyczniejsi dyktatorzy puściliby się na wojnę.

“Dochodzę do wniosku, że pozostaje nam jeszcze szereg lat nim dojdzie do nowej katastrofy wojennej. Do tego czasu zapewne czynione będą próby, aby zapobiec nowej wojnie.

“Pewnem jest natomiast, że na świecie gromadzi się zespół trudności społecznych, spowodowanych tem, że we wszystkich państwach dorastają miliony młodych ludzi, którzy bezskutecznie szukają pracy i nie mają wcale nadziei na powodzenie w życiu. Są nawpół wykształceni, pragną użycia i wzruszeń, jak to widzą w kinach i czytają w prasie bulwarowej; większość ich jest za zmianą rewolucyjną. Ponieważ zdaje się, że żaden z dzisiejszych rządów nie wie, jak dać im pracę, nadzieję na to otrzymanie pracy i jak wzbudzić w nich poczucie karności, pewnem jest, że te masy niezatrudnionej energii młodej wywoływać będą niepokój i trudności.

“Niezadowolona ta młodzież utrzymywana będzie każdą społecznością w stanie gorączki. Każdy będzie mógł ludzi tych wykorzystać i znajdą się tacy, którzy ich wykorzystają. Życie publiczne będzie coraz niebezpieczniejsze, dokąd nie będzie znaleziona droga, dokąd ludzi tych nie umieści się w jakimś nowym zadowalającym systemie społecznym.”

Zdaniem powyższego wojna odwlecze się na jakiś czas. Być, będzie, tylko nie narazie. Czy ma ten uczony rację, czas pokaże. Jednakże określa on ujmująco i trafnie obecny stan społeczny. Wobec wzrastającego niebezpieczeństwa zachodzi konieczność znalezienia pewnej nowej drogi, aby ludzkość mogła nią kroczyć do “jakiegoś nowego, zadowalającego systemu społecznego.” Owszem znajdzie ją i będzie całkowicie zadowolona z niej, gdyż będzie mogła dobiec do szczęścia, radości i wiecznego żywota. Będzie to gościniec świątobliwości i doprowadzi do Królestwa Bożego. — Przeczytaj Izaj. 35, Obj. 21:1-5.

Niebezpieczeństwa Natury

Stany Zjednoczone nawiedzone są w tym roku ogromną posuchą, a miejscami powodzią. Wszystko w naturze jakoby burzy się przeciw obecnemu ustrojowi społecznemu. Farmerzy wychodzą na pola pod palcami promieniami słońca i padają na kolana, wznosząc głosy: “O deszcz prosimy Cię, Boże!” Tymczasem prośba nie jest wysłuchiwana. Ludzkość musi ponieść większe kary, aby mogła odnieść lekcje żywotne, żeby Bogu oddała właściwy szacunek i żeby mogła osiąść prawdziwą miłość.

Tylko niepowodzenia, niedostatek, katastrofy rozmaitego rodzaju nakłonią ludzi do szukania nowej drogi a nic innego. One doprowadzą do skruchy serca zatwardziały, że będą się modliły: “PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE!”

JEHOWY UPODOBANIE WYKONAĆ SIĘ WINNO

“Aby położywszy ofiarą za grzech duszę Swą, ujrzał nasienie Swoje, przedłużył dni Swoich; a to co się podoba Panu, przez rękę Jego, aby się szczęśliwie wykonało. Z pracy duszy Swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie.”
— Izaj. 53:10-11.

CYTAT nasz odwołuje nam naszego drogiego Odkupiciela jako Człowieka Śmiertelnika i znajomionego z boleścią, który wydał Swoją duszę, swoje jestestwo, na śmierć — który położył duszę Swoją ofiarą za grzech, za odkupienie duszy Adamowej, która została utracona z racji grzechu i jednocześnie za odkupienie rodu Adamowego, omtanego grzechem i jego karą śmierci. Apostoł przypomina nam, że to przez jednego człowieka nie posłuszeństwo grzech przyszedł na świat a śmierć jest zapłatą grzechu. (Rzym. 5:12). Zaręcza nam, że nie byłoby takiej rzeczy jak śmierć, na świecie, gdyby nie grzech; i że tak grzech i śmierć stanowiły klątwę, która skaziła i splamiła wszystko rodzaju ziemskiego.

Pan nasz powiada nam, że cały świat został tak stracony przez Adama pod Boskim wyrokiem śmierci, i że On przyszedł szukać i zachować to co było zgineło — przywrócić je do dawniejszego jego stanu. Wszyscy przyznają, że drogi nasz Odkupiciel kierował się najszlachetniejszym uczuciem, kiedy pogodził się On z Ojcowym łaskawym Planem Zbawienia i dał z Siebie Okup za wszystkich, “co jest świadectwem czasów Jego”. (1 List do Tym. 2:6.) Nikt nie zaprzeczy, że było to wielkie poniżenie się dla “zaczniejszego nad innych dziesięć tysięcy” poniżyć Siebie do niższej natury, ludzkiej natury, i przyjąć nasz kształt i być narodzonym na wzór człowieczy, aby mógł odkupić ludzkość. Ale powstaje dość właściwa kwestja: Czy wielka Ofiara przyniosła pożądany rezultat? Czy rezultaty usprawiedliwiają tak wielki koszt? Co zostało dokonane przez Jego śmierć?

W tekście towarzyszącym naszej cytacie Pan przez Proroka przepowiedział to ofiarowanie duszy Pana naszego, jako odpowiednią cenę, Okup, za Adamową duszę, jestestwo, życie, byt, jako spłatę kary za grzech pierworodny. Z równą wyrazistością przepowiada rezultaty tej Ofiary, utrzymując, że: “Ujrzał nasienie Swoje, przedłużył dni Swoich, a to co się podoba Panu przez rękę Jego, aby się szczęśliwie wykonało.” Rozważając tę kwestję winniśmy pamiętać, że o Kościele bieżącego Wieku Ewangelicznego nigdzie niema mowy jako o “nasieniu Chrystusowem”, dziatkach Chrystusowych, ale przeciwnie, jest mowa jako o Jego “braciach,” czyli Jego “zaręczonych.” Apostoł Piotr zauważa to nasze pokrewieństwo z Panem, kiedy mówi: “Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa odrodził nas”. (1 Piotr 1:3.) Stąd ci, którzy są tak odrodzeni z Boga są bezpośrednio dziećmi Ojca, a nie dziećmi Pana naszego Jezusa. On jest naszym Starszym Bratem. To godzi się również dobrze z Jego własnym oświadczeniem co do tej sprawy, kiedy mówił do Marji po Swem

zmarłychwstań. “Wstępuję do Ojca Mojego i Ojca waszego, Boga Meo i Boga waszego.”

Ale że Pan nasz ma być Ojcem, to wyraźnie prorokowano. Jednym z Jego tytułów, którego znaczenie ujawniać się będzie coraz wyraźniej z biegiem czasu w Wieku Tysiąclecia, jest “Ojciec Wieczności” który udziela Swym dzieciom wiecznego żywota. Widzimy tedy obraz Biblijny, że grzechy świata, za które ubłaganie złożył Pan Jezus, będą w swoim czasie wszystkie skasowane, a każdy grzesznik w odpowiednim czasie będzie przywieziony do pełnej znajomości Pana, by mógł sam korzystać z błogosławieństwa odpuszczenia i przywrócenia do Boskiego względu postanowionego w “jedynem imieniu danem pod Nebem i ludziom przez któreby mogli być zbawieni.” — Dzieje Ap. 4:12; Izaj. 9:6.

To błogosławieństwo spływa naprzód na poświęconych wyznawców w ciągu bieżącego Wieku Ewangelicznego, którzy są usprawiedliwieni przez wiarę i uzyskali przywilej stania się ponownie spłodzonymi przez Ducha Świętego do nowej natury i do współdziedziczenia z Jezusem w Jego Królestwie i tegoż wspaniałem dziele. Lecz dla świata wogóle, czas na dosarczenie do nich błogosławieństwa Bożego przyjdzie wtedy, kiedy wszyscy którzy są w grobach usłyszą głos Syna Człowieczego i wstąpią, a ci którzy posłuchają (posłuszni beda) żyć będą — będą stopniowo wyprowadzeni ze stanu grzechu śmierci do pełnej doskonałości życia i ludzkiej natury. Ta klasa, świat, będąca na rozprawie w ciągu Wieku Tysiąclecia pod warunkami Królestwa, nie będzie spłodzona z Ducha do nowej natury jako my jesteśmy z Kościoła Ewangelicznego, lecz natomiast, przez posłuszeństwo, osiągną przywrócenie do doskonałości ludzkiej natury.

Ponieważ Jezus złożył Swoje życie, Swoją duszę, w zamian za Adamowe życie, czyli duszę, wykupując ród z pod kontroli grzechu i śmierci, przeto przywrócenie jakie ma być dokonane w ciągu Tysiąclecia dla świata zapowiedziane jest jako bezpośrednie dzieło Samego Pana naszego Jezusa, a nie dzieło Ojca, chociaż Ojciec był Autorem całego Planu Zbawienia. Jest to dlatego, ponieważ żywot, który będzie przywrócony ludzkości był bezpośrednim zakupem Pana naszego Jezusa kosztem Jego własnego życia czyli duszy, że danie tego żywota światu w ciągu Tysiąclecia przez zmarłychwstań i proces restytucji przypisane są Panu naszemu Jezusowi jako Jego własne dzieło; i że On przeto jest nazywany Ojcem świata, wtórym Adamem, który zajmie miejsce pierwszego Adama, kupiwszy jego i jego potomstwo Swoją własną krwią, Swoją własną ofiarą, przez złożenie Swej własnej duszy jako ofiary za ich grzech. Jako wtóry Adam ma On być Ojcem świata, Dawcą wiecznego żywota wszystkim, którzy Mu będą posłuszni. Nie jest On

Ojcem Kościoła, bo Kościół nie przyjmuje z powrotem utraconego żywota ludzkiego, ale natomiast odrodzony jest do duchowej wyższej natury przez Ducha Świętego, jak to już wykazaliśmy.

CO SIĘ PODOBA PANU, PRZEZ RĘKĘ JEGO ABY SIĘ SZCZĘŚLIWIE WYKONAŁO

Ten szczegół naszego tekstu jeszcze się nie spełnił. Któż może powiedzieć, że upodobanie Pańskie wykonywa się obecnie w świecie? Któż może powiedzieć, że obecne królowanie Grzechu i Śmierci jest upodobaniem miłości i miłosierdzia Boga, który powiada, że niema On upodobania w naszym umieraniu. Jedyne w ograniczonym znaczeniu można powiedzieć, iż pewna część upodobania Pana wykonana została przez naszego Odkupiciela. Upodobało się Ojcu przyprawić Syna o smutek, dozwolić na przyjście na Niego ciężkich utrapień i klęsk, które przyszły na Niego w związku z naszym odkupieniem. Nie oznacza to, jakoby Pan znajdował przyjemność w cierpieniach Odkupiciela, ale, że Pańskim było planem, ażeby drogi nasz Odkupiciel był osądzony, wypróbowany, doświadczony godnym i tak przygotowanym do świetnych honorów Jego wywyższenia i do wielkiego dzieła, jakie jeszcze ma się spełnić dla wywyższenia ludzkości. Był to raczej Ojcowy Plan, niżli Ojcową przyjemność którą Pan nasz spełnił przez Swoje posłuszeństwo aż do śmierci, "a to do śmierci krzyżowej." — Obj. 5:1-7.

Podobnie my możemy powiedzieć, że Ojcowe upodobanie, w znaczeniu planu, wykonywa się w ciągu Wieku Ewangelicznego w cierpieniach Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowem — w przejściach i utrapieniach, jakie przyszły na Apostołów i na wszystkich wiernych w Chrystusie Jezusie od ich dni do obecnego czasu, do końca bieżącego wieku. Pisma zapewniają nas, że Pan poczytuje cierpienia wiernych onych — znoszone dla sprawiedliwości i ich wierności Bogu, Jego ludu i Jego Słowa — jako wielce cenne, jako wdzięczną wonność, jako dowód ich miłości, ich pobożności i ich wiary w Niego i w Jego obietnice. W tem znaczeniu Boga upodobanie, Jego dobry Plan, wspaniale jest wykonywane i takie zajmując stanowisko wszyscy, którzy są z Pańskiego ludu mogą z Apostołem mówić, że się chlubią w swoim utrapieniu, widząc, że utrapienie wyrabia cierpliwość i pomaga do rozwinięcia różnych owoców i cnót Ducha w sercu i w życiu. Z tego punktu patrzenia wszyscy mogą się rozkoszować utrapieniem, i uważać sobie to za radość, gdy ich imiona będą oczerniane, zdając sobie sprawę z tego, że są uczestnikami, w cierpieniach Chrystusowych, że z czasem mogą oni podzielać z Nim Jego niezmierną chwałę.—Ef. 5:1,2.

Z tego stanowiska, Kościół, który jest Ciałem Chrystusowem, pod Jezusem jako Swoją Głową i Odkupicielem, jest uczestnikiem z Nim w całym Jego dziele teraźniejszości i przyszłości, jak Apostoł oświadcza. Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też będziemy królowali. (Rzym. 8:17; Kol. 3:4) Na tem stanowisku stojąc, bracia Chrystusa, Jego członki,

Jego Ciało, Kościół, dopełniają ostatków ucisków Chrystusowych. Z tego punktu widzenia cały Kościół wydaje swoją duszę na śmierć w zgodności z napomnieniem Apostolskim: "Proszę was, tedy, bracia, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą." (Rzym. 12:1.) Stąd, poza odkupieństwem dziełem, wartość którego przyszła od samego tylko Pana naszego i była potrzebna dla każdego członka ludzkiej rodziny — pozatem, Kościół Chrystusowy, jak Jego Oblubienica, jest uczestnikiem we wszystkich Jego cierpieniach i będzie uczestnikiem we wszystkich Jego radościach i błogosławieństwach.

SPÓŁOFIARNICY I SPÓŁDZIEDZICE

To, jak nasz tekst powiada, odnosić się będzie do wszystkich, którzy kładą swoje życie w zgodzie z powołaniem do ofiary, że wszyscy oni, pomimo wszystko, przedłużają swoje dni — osięgają przez ofiarę nieskazitelność, i w nich wszystkich wspaniały Ojca Plan szczęśliwie się wykona. Wykonuje się szczęśliwie w ich obecnym ofiarowaniu i w ich obecnym urabianiu charakteru; a z czasem wykonana się szczęśliwie w wejściu wielkiego Króla, kiedy Ten weźmie na Siebie Swoją wielką moc i królowanie. Kiedy zasiądzie On na Stolicy Swojej chwały w Wieku Tysiąclecia to i my zasiądziemy z Nim na Jego stolicy jako Jego Oblubienica; a przed tą Stolicą na tysiąc lat wszystkie narody będą zgromadzone dla dania im przewodnictwa, dla dania im pomocy, a przez wszystkie te doświadczenia dania im sądu i wniścia do wiecznych warunków za Tysiącleciem—gdy wszyscy inni jako kozły, jako wrogowie, wytraceni będą we wtórej śmierci, która to kara podług oznajmienia danego już przez Boga musi przyjść na tych, którzy ostatecznie, dobrowolnie, świadomie, odrzucają Jego ofertę na żywot wieczny na Jego warunkach posłuszeństwa i sprawiedliwości. Wtedy On "z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie."

O ile się to odnosi do świata, to upodobanie Pana Boga w żadnym słowa tego znaczeniu w nim się nie wykonało. Apostoł przypomina nam, że "wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje" — "oczekując objawienia synów Bożych" (Rz. 8:19, 22.) To napewno nie jest upodobaniem Boga — cierpienia Jego stworzeń; bo chociaż może Mu być przyjemnem to, że Jego poświęceni, z ducha spłodzeni oni, cierpieć mają przez jakiś czas, to tylko dlatego, że cierpienia w ich wypadku nader cennej chwały, wieczną wagę im sprawują. (2 Kor. 4:17.) Ale w odniesieniu do świata to rzecz inna. Waga grzechu, poniżenia i smutku jest nad światem, a Boskie niezadowolenie jest jeszcze w dalszym ciągu jego udziałem. Ci nie posłyszeli jeszcze jedyne imienia pod Niebem i u ludzi, przez które mogą być zbawieni. Jak Apostoł powiada, cały świat kłamie w niezbożnym onym. Boże upodobanie odnośnie do nich jeszcze się nie wykonało.

Co do tego jaki jest Boski Plan czyli zamysł, czyli upodobanie odnośnie do świata, to powinniśmy za-

uważyć prorocze obwieszczenie przysięgą zatwierdzonego przymierza zawartego z Abrahamem: "W nasieniu twojem wszystkie narody ziemi będą błogosławione". Błogosławienie wszystkich narodów ziemi jest jeszcze w przyszłości; bo rozwinięcie Nasienia Abrahamowego nie jest jeszcze kompletne — ostatni członkowie Ciała Chrystusowego nie cierpieli jeszcze z Nim; utrapienia Chrystusowe nie zostały jeszcze dopełnione. Słuchajcie co mówi Apostoł: "A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście Nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziecićmi." (Gal. 3:29.) Widzimy tedy, że z ducha spłodzone Nasienie Abrahamowe musi być najpierw rozwinięte przez przejścia, dyscypliny, wypróbowania, ofiary, zanim może być użyte jako agenda Boga przy rozdzielaniu Jego błogosławieństw dla wszystkich narodów ziemi.

"CO JEST ŚWIADECTWEM CZASÓW JEGO"

Jest odpowiedni czas na każdy szczegół Boskiego postanowienia. "W czasie właściwym zesłał Bóg Syna Swojego", "Chrystus według Pism umarł za niepobożne", w swoim też czasie ta łaska Boga będzie świadectwem dla wszystkiej ludzkości. Ten czas odpowiedni jeszcze nie przyszedł. Stąd dotychczas świadectwo było tylko dla tych, którzy mają uszy ku słuchaniu i którzy powołani zostali według Boskiego zamysłu do wybranej klasy Nasienia. Ale tak pewnie, jak jedna część Boskiego zamysłu została spełniona, spełnia się też, możemy tego być pewni, inne szczegóły. Boskie Słowo jest pewne: "upodobanie Jego przez rękę Jego szczęśliwie się wykona." Z końcem bieżącego Wieku, z ukończeniem Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół, wielki Odkupiciel weźmie na Siebie Swoją wielką moc i królowanie — ażeby pogromić wszystko, zło, łącznie ze związaniem szatana i uwolnić i rozkrzewić wszystko przychylnie dla prawdy i sprawiedliwości, tak by ciemność grzechu i poniżenia mogła być rozproszona przez wspaniałą światłość Boskiej łaski, prawdy i mocy.

Nawiązując do tego czasu, kiedy upodobanie Pańskie szczęśliwie się wykona w rękach Mesjasza, Chrystusa, Apostoł powiada nam, że On ma królować aż położy wszystkie nieprzyjacioły podnóżkiem nóg Swoich. Tłumaczy nam także, że moc i władza tego Królowania będzie udzielona Chrystusowi przez Niebieskiego Ojca, i że z końcem tego Tysiącletniego Królowania Chrystus odda Królestwo Rogu Ojcu, by On mógł być wszystkim we wszystkim — Temu, który wszystkie rzeczy podał pod Chrystusa, którego był Plan, którego była Moc i którego będzie chwala na wieki.

Przyzwyczajeni do królowania Grzechu i Śmierci i do tego, że się do tychże Pan wcale nie mieszał, wielu ludzi nie może pojąć, jak Wiek Tysiąclecia mógłby być tak odmiennym od obecnego — tak dalece pomyślniejszym dla prawdy i sprawiedliwości. Ale co powinniśmy uczynić, to wziąć na to świadectwo Słowa Pańskiego. Najwyraźniej wykazał On, że uciśnieniem obecnego czasu jest ciemnota;

że ta ciemnota jest głównie dziełem wroga — "bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących", że ludzkość jest w mniejszym lub większym stopniu nieświadomiona i wiele się przyczyniła do tego, że przyszło na nią zaślepienie; że nie tak była stworzona w początku, lecz, że skażenie przyszło w rezultacie braku ocenienia Pana i poszanowania Jego Słowa. Jest zapewnienie, że środek zaradczy przeciw wszystkim tym dolegliwościom przyjdzie z Królestwem, o które się modlimy: "Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja jak w niebie tak i na ziemi." Z ustanowieniem tego teokratycznego Królestwa pod bezpośrednim nadzorem Pana i Jego uwielbionego Kościoła, "Maluczkiego Stadka", któremu upodobało się Panu dać Królestwo (Łuk. 12:32.) Przyjdzie największa reforma, jakiej nie zaznał świat kiedykolwiek pod królowaniem Grzechu i Śmierci ludzkość będzie przeniesiona pod Królowanie Sprawiedliwości, z jego nagrodą żywota wiecznego dla wszystkich tych, którzy będą posłuszni prawom tego sprawiedliwego Rządu.

Jakż to wspaniałą widok na przyszłość! To zaiste będzie upodobaniem Pańskim jak ostatecznie ma się wykonać w świecie. Poczem, jak Pan nasz oświadczył przez usta proroka, nikt nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, "Poznaj Pana, bo wszyscy oni poznają Go od najmniejszego z nich aż do największego; wtedy nie będzie już więcej klątwy, ani smutku, ani krzyku, ani boleści, ani umierania, albowiem pierwsze rzeczy przeminęły." (Jer. 31:34; Obj. 21:4.) Wtenczas wszystko stworzenie które jest na Niebie i na ziemi będzie słyszane błogosławiące siedzącemu na Stolicy i Barankowi. (Obj. 5:13) Oh, jakże to inaczej będzie, kiedy upodobanie Pańskie będzie wykonane szczęśliwie w rękę Tego Pomazanego Onego, Mesjasza!

Pan nasz umiarkowanie przedstawia sprawę. Możemy być pewni, że świetne rezultaty wielkiego Boskiego Planu na odkupienie i restytucję będą o wiele większe, niż tylko na zadowolenie — nasylenie — Chrystusa — będą o wiele większe niż tylko na samo wynagrodzenie Go za prace Jego duszy, za Jego poniżenie się, za Jego cierpienie, za Jego śmierć, Ach, tak! Sam Pan nasz oświadczył, że będzie zupełnie nasycony, jeżeli po spełnieniu służby Ojcowej wiernie według Boskiego Planu, aż do śmierci nawet — jeżeli wtedy będzie On przyjeżdżał z powrotem tam, gdzie był poprzednio. Modlił się On: "A teraz uwielbij Mnie Ty, Ojcie! u Siebie Samego tą chwałą, którą miał u Ciebie pierwiej niżli był świat." (Jan 17:5) Nie żądał On więcej. Lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie i bogaty w Swoje nagrody dla wszystkich, którzy Go pilnie szukają i służą Jemu, nie byłby zadowolony jedynie daniem Odkupicielowi błogosławieństw, jakimi Ten poprzednio się cieszył; i jakich się wyzbył aby się stać naszym Zbawicielem. Nie! Mamy do czynienia z Królem, którego są bogactwa łaski i miłościwej dobroćliwości.

Apostoł zapewnia nas, że Pan nasz Jezus był o sobiście wywyższony bardzo wysoko w Jego zmar-

tychwstaniu, nad wszystkie anioły, zwierzchności i mocy, i nad wszelkie imię, które się mianuje. (Ef. 1:21.) Już On osobiście otrzymał o wiele więcej niż równorzędne wynagrodzenie za Swoją ofiarę. A będzie On miał użyzony przywilej wzbudzenia śpiących tysięcy milionów rodu Adamowego — które kupił za Swoją cenną krew, a którzy byli zachowani w Szeolu, Hadesie, w grobie, w uśpieniu śmierci — doprowadzenia ich do znajomości Prawdy po ich przebudzeniu i obdarzenia ich sposobnością do odrodzenia i harmonji z Bogiem i osiągnięcia wiecznego żywota. Oh, jakże to wszystko wielką będzie nagrodą dla Tego, który nas umiłował i kupił! Napewno będzie więcej niż nasycony hojnem Ojca Niebieskiego postanowieniem co do Jego osobistej chwały i wywyższenia i zacnego dzieła, jakie spełni On dla Adama i Jego rodu.

A pamiętajmy też, że to co się tyczy Pana, tyczy się także Pomazanego Ciała, Jego Kościoła. Pamiętajmy, że nazywa On nas Swojem Królewskiem Kapłaństwem, i że oświadczył On przez Apostoła, iż nasza przemiana zmartwychstaniowa wprowadzi nas również do sławy, czci i nieskazitelności, i uczyni nas Jego spółdziedzicami w Królestwie i uczestnikami z Nim we wszvstkiem wspaniałym przyszłym dziele. Czytamy także zapewnienie, dane za pośrednictwem Apostoła Jana, że niemożemy teraz poznać do jakich to wielkich rzeczy zostaliśmy powołani, ale że zapewnieni jesteśmy, iż w naszej świetnej przemianie uczynieni będziemy jak i On jest i widzieć Go będziemy jakim jest. Czy nie powinniśmy przeto, jako wierni Jego naśladowcy, być nasyconymi, zadowolonymi, — więcej niż zadowo-

lonymi z Boga łaskawych urządzeń i postanowień, gdy się tak wykonywać będą dla nas i przez nas dla świata!

Słowa Apostoła przemawiają jeszcze raz do nas: "Jakimiż mamy być?" Jakże możemy być dostatecznie wdzięcznymi za wielkie rzeczy dane nam przez Boga? Jakże możemy ocenić należycie precudne przywileje jakże mamy obecnie na położenie nawet naszego życia za braci i uprzytomnienie sobie według słowa Pańskiego, że przyjmowane to jest jakby było ofiarą z naszej strony i stanowi nas spół-ofiarnikami z naszym drogim Odkupicielem, pod którego szatą i zasługą mamy odpuszczenie grzechów i Boskiego błogosławieństwa i względu.

Pamiętajmy, że czas krótki. Jeżeliśmy jeszcze dotychczas nie uczynili pełnego poświęcenia Panu, to czas, ażebyśmy je uczynili, bo podwoje do tego wysokiego powołania będą niezadługo zamknięte, a podwoje potem będą otwarte przez które świat ludzkości osiągnie restytucyjne błogosławieństwa, zaszczyty i przywileje. Pośpieszmy ukorzyć się przed potężną ręką Bożą i wykonywać ze wszystkiej mocy co nasze ręce mogą znaleźć do wykonania i co Jego opatrność może przed nami postawić. Nasze obecne doświadczenia upodobnione są do szkolenia. Jeżeliśmy już w Szkole Chrystusowej, jakże pohopnymi i chętnymi powinniśmy być w uczeniu się lekcji, ażebyśmy byli przygotowani na dzień egzaminów! Przejścia i doświadczenia w żaden sposób nie mogą trwać długo. Jeszcze chwilka, a przeminą; jeszcze chwila a ujrzymy Go i tryumfować będziemy w Jego łasce. KAZ.

DUCH SŁUŻBY — DUCH UCZENIA SIĘ

"A ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym." — Mat. 20:27.

WŁAŚCIWE pożądanja są bardzo korzystne tak dla osoby pożądanja, jak i dla tych, z którymi dana osoba się spotyka. Nasz Pan pożądał. Jak czytamy o nim, że "dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż wzgardziwszy sromotą." (Żyd. 12:2) Słowa te są godną pobudką; inaczej Ojciec nie wystawiłby ich przed swego Syna. Myśl, która powinna nas pobudzić jest ta, że jeżeli my jesteśmy wierni w rzeczach obecnego czasu, to Pan postanowi nas władcami nad wieloma rzeczami. Przeto palające pragnienia by osiągnąć te rzeczy, które Bóg zachował dla tych, którzy Go miłują, są chwalebne; bo te błogosławieństwa są z Boga.

Każde nowe stworzenie ma pożądanje. Faktycznie, każde powinno mieć ideał, o który się ubiega; i mając takie życzenie ku osiągnięciu będzie wskazywać, że ono jest popierane pobudką pragnienia. Jest to całkiem właściwem by mieć takie pobudki w umyśle i jest właściwem by wiedzieć które są godne naszego wysiłku; inaczej niewłaściwe mogą sprowadzić nas z drogi. W naszym tekście jest wystawione przed nami najchwalebniejsze pożądanje.

Przedstawicielem Chrystusa jest Kościół, czyli członkowie naszego Pana w ciele. I Apostoł Paweł,

gdy mówi o ambicji, to radzi członkom kościoła, aby starali się najwięcej o korzystne pożądanja, aby mogli być nauczycielami, instruktorami stadka; bo to jest najwięcej użyteczne stanowisko w kościele. Jest znanem, że jednym z darów za czasów Św. Pawła, było przemawianie nieznanym językiem. Lecz Apostoł wykazuje, że przemawianie w nieznanym języku nie było tak wielce pożądanje w późniejszym czasie, jak niektóre inne dary, które były użyteczniejsze w kościele.

Tych cudownych darów nie mamy w obecnym czasie, lecz mamy Słowo Boże i pragnienie, abyśmy byli zdolni uczynić znajomą prawdę Pana. Dlatego dar oratorstwa jest jeszcze pożądanym. Apostoł posuwa się dalej i powiada, że my powinniśmy pragnąć by osiągnąć owoce Ducha — aby one mogły kontrolować naszym wpływem.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KAŻDEGO ZGROMADZENIA

Oдноśnie stanowisk w kościele, Pan wskazał, że on będzie je ustanawiał. (1 Kor. 12:18) "Ale teraz Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciele, jako chciał." Bóg przeznaczył, że w tem ciele powinno być umieszczanie, następująco, jak

naprzykład, służba oka. Oko jest członkiem pomagającym innym członkom ludzkiego ciała, tak oko będąc członkiem w kościele może być bardzo pomocne w ciele Chrystusowym. Są także członki jak uszy, nogi ręce i język. Różne te członki nie mają równej czynności do sprawowania dobra dla całego ciała. Ręka nie może powiedzieć nodze: "nie potrzebuję cię, albowiem nie jestem nogą," lub na odwrót. — 1 Kor. 12:14-31.

Jeżeli ciało próbuje chodzić na rękach, to nie jest Boski porządek. Ciało ma chodzić na nogach. Tak powinno być w zgromadzeniu. Lecz jeżeli zgromadzenie leży za dużo na nogach, to członki nóg pozbawia ręce w ich użyteczności. Te różne członki powinny być umieszczone w miejscu, w którymby oddały najwięcej korzystną służbę. W innych słowach, zgromadzenie powinno się starać by poznać służbę Boga, do której On oczywiście przygotował każdą jednostkę do sprawowania. Zgromadzenie powinno się starać by użyć swego najlepszego rozsądku, by umieścić właściwą osobę we właściwym miejscu.

My widzimy, że zgromadzenie niekiedy stara się, by wszyscy chodzili na rękach a nie na nogach. Takie zgromadzenie ponosi stratę, bo nie umieszcza każdego członka w miejsce do którego Boska Opatrzność go szczególnie ukwalifikowała. Ta odpowiedzialność spoczywa na zgromadzeniu. To jednak, jeżeli zgromadzenie chce aby ciało chodziło na rękach zamiast na nogach, to z czasem nauczy się, możebnie, aby ręce ćwiczyły się w swojej własnej pozycji, podobnie i nogi w swojej pozycji; a w tedy każdy członek będzie ostatecznie sprawował służbę do której jest odpowiedni.

POKORA JEST NIEZBEDNA W SŁUŻB'IE BOŻEJ

Nietylko jest to niekorzystnem dla zgromadzenia, ale i dla członków umieszczonych na niewłaściwych stanowiskach, jak również jest niewłaściwem dla członków gdy starają się sprawować inną służbę niż tą, którą oni powinni sprawować. Nie jest to w naszej mocy abyśmy mogli zmienić samych siebie w tem czem nie jesteśmy z natury. Naszą właściwą podstawą powinno być by prawdziwie służyć ciału Chrystusowemu, służyć Panu. Powinniśmy zauważyć każdą służbę, która możemy wykonać. "Cokolwiek przedsięwzięcie ręka twoja, czyn według możliwości twojej."

Trudność z wieloma w kościele jest ta, że niektórzy starają się czynić to co inni spełniają — coś co oni podziwiają. Takowi nie oglądają się za tem co oni mogliby zawsze czynić — czynić dobrze wszystkim ludziom, jak nadarzy się sposobność, a szczególnie tym, którzy są z domu wiary. Ci nie posiadają właściwego ducha uczenia się. Przeto zlecenie naszego tekstu powinno skłonić ich do mówienia samym sobie. "Moją najwyższą ambicją powinno być by służyć Panu z przyjemnością i niech on pokieruje miejscem w jakim mam służyć. Tu jest malczkie miejsce; tam

jest mały narożnik. Będę się starał w mojem położeniu spełniać rzecz, która jest potrzebna. Jeżeli Pan otworzy drogę i wskaże mi coś innego, iż zdawać się będzie więcej ważnem, to przyjmę. Lecz będę czynił według możliwości to co jest moim obowiązkiem do spełniania — czy to będzie potrzeba zamiatać, lub uporządkować salę na zebranie. Cokolwiek się nadarzy jako sposobność, to będę czynił."

To nie będzie oznaczać, że nie mamy pożądań. Kontrolującym impulsem jest by służyć kościołowi. Tu mamy chwalebny motyw, właściwe pragnienie. Lecz zdaje się, że niektórzy są ambitni—starają się o przewodnictwo. Nasza ambicja (i my wierzymy, iż to byłoby duchem Pana) nie jest by pomagać temu, który pożąda przewodnictwa, stanowiska o które zabiega. Pomaganie w takim wypadku byłoby szkodliwe, tak dla danej osoby jak i sprawie. Ale gdy znajdziemy kogoś, który stara się czynić to co przedsięwzięcie ręka jego do czynienia według możliwości, to możemy być pewni, że to to będzie mieć uznanie od Pana; i możebnie, że Pan później powierzy mu więcej ważniejszą pracę jako uznanie za jego wierną służbę dla Niego.

WŁASNE STARANIE O WYWYŻSZENIE BĘDZIE ROZPRASZAĆ

Każdy powinien być zadowolony z tego co Pańska opatrzność otwiera przed nim. Nikt nie powinien szukać swego własnego wywyższenia. "Albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony." (Łuk. 18:14). Ten, który wywyższa samego siebie, nie powinien być wywyższany przez kościół, bo taki nie będzie wywyższony przez Pana. Ale ten, który się poniża, będzie wywyższony, czy to przez głosowanie zgromadzenia lub w inny sposób z Pańskiej woli.

Tak jak sprawa jest zaznaczona w naszym tekście, my uważamy, że Pan miał na myśli to: "Iż ktoś z was skoniczności będzie uznany jako przewodnik. Albowiem są różnego rodzaju posługi i jest skoniczności potrzebne przewodnictwo w łączności z tymi posługami w każdym zgromadzeniu. Albowiem sam Bóg to uznał. On postanowił Jezusa naszym wodzem. A pominął szatana, który starał się o swoje własne wywyższenie. On wybrał Jezusa i uczynił drogę bardzo wąską dla Niego! Ale potem, gdy Jezus dał dowód swego poniżenia, wtedy Ojciec nader go wywyższył, dał mu wielką nagrodę jaką mu obiecał.

Ojciec szuka teraz tych, którzy będą mieć tego samego ducha, jakiego okazał Jezus. My patrzmy na niego i widzimy że, gdy Ojciec przedstawił mu warunek stania się wodzem, to On także przedstawił mu warunek służby. Jezus, jak my widzimy, był sługą wszystkich. Dlatego Bóg nader go wywyższył ponad wszelkie imię.

Tak powinno być w każdym zgromadzeniu kościoła. Jest to z Pańskiej woli, że nie każdy, który będzie jego wodzem w służbie aby był uznany za wodza. Lecz Pan uzna tego, który okaże się u-

niżonego umysłu, jakim on się okazał, czyniąc wszystko dla braci. Niech takowy będzie sługą waszym. Każdy powinien zważać, że zaszczyt przewodnictwa wśród was, wśród Pańskich braci jest

by być sługą. I ten, który który jest najwięcej wiernym powinno się mu powierzyć sposobność służenia. W tym sensie takowy byłby waszym wozdem.

W. T. 5321

13-295

INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

WIECZNE ZASTOSOWANIE DO SODOMITÓW

Pyt. (1907)—Juda 7 odnosi się do Sodomitów, czy słowo "wiecznego" właściwie mianuje ogień, albo zemstę, lub cierpienie, za przykład?

Odp.—Ja odpowiem, to odpowiada ogniu; cierpienie, zemstę we wiecznym ogniu; w taki sposób podaje tłumaczenie. Ja myślę, że jest właściwe. Jakiego rodzaju był ten wieczny ogień? Czy się wciąż pali tam, i gdybyś się mógł udać tam gdzie Sodoma była czy byś widział ją palącą się teraz? To był ogień którego skutek był wieczny; nie był to ogień, który palił się przez mały czas i potem zgasł, lecz palił się aż spalił wszystko. I tak będzie, kiedy Pan zniszczy niepobożnych, On zniszczy ich wiecznym ogniem, t. j. ogniem, który będzie zupełnym i dokonaniem dziełem. Nie będzie to niszczeniem na mały czas z którego oni by mogli się upamiętać, lecz będzie to zupełna zemsta, całkowite zniszczenie. W naszej codziennej mowie gdybyśmy tylko myśleli o tem, to używamy dość dużo figuralnej mowy. Każda osoba, która może mówić używa dość dużo figuralnej mowy; i w starożytnych czasach, zdaje się używano jej więcej niż dzisiaj. Oni czynili wszystkie mowy w obrazach. Niektóre z tych starożytnych języków były wszystkie w obrazach, a nawet całe sylabizowanie było w obrazach. Niektóre z tych starych hieroglifów jakie odnaleziono w Egipcie i dzieindziej są wszystkie w obrazach. Tak i nasze słowa są wszystkie obrazami.

P.O. Str. 262

NAKRYWANIE GŁOWY — CZY JEST AUTORYTETEM

Pyt. (1906)—Czy jest koniecznem aby niewiasta nakrywała głowę kapeluszem albo jakim innem nakryciem podczas zebrania?

Odp. — Dobrze, spytajcie się Apostoła Pawła; on jest tym autorytetem w tym przedmiocie, a ja nie jestem nim.

P.O. 323

MOJŻESZ — TYPEM JEHOWY

Pyt. (1913) — W jakim znaczeniu był Mojżesz typem na Boga?

Odp.—Bóg powiedział, że Mojżesz ma być Jego mówczem narzędziem, albo przedstawicielem, a że Aaron ma być mówczem narzędziem Mojżesza lub przedstawicielem. "Postanowiłem cię za boga dla Aarona." W tem znaczeniu, że Mojżesz miał być jako bóg dla Aarona, że on powie Aaronowi co on ma mówić i czynić. W tym sensie słowa Mojżesz jest jako Bóg jak on to powiedział, że on będzie.

P. O. str. 498

ŁASKA OTRZYMANA NADAREMNO

Pyt. (1911)—2 Kor. 6;1: "Przetoż pomagając mu, napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjmowali." O jakiej łasce albo względzie jest tu mowa i jak może być przyjęta nadaremno?

Odp.—Odkąd Apostoł zwraca się tu do Chrześcijan, to my rozumiemy, że on miał na myśli niektórych, którzy już uczynili swoje poświęcenie i zostali spłodzeni z Ducha Świętego. to jednak może przyjęli łaskę Bożą nadaremno.

Teraz, jeżeli łaska Boża była dana w celu wysokiego powołania, to ktokolwiek idzie na wtórą śmierć pod obecnymi warunkami ten napewno przyjął Boski wzgląd, albo łaskę, nadaremno; i byłoby także prawdą, że wszyscy ci, którzy zaniedbują się ubiegać w tem powołaniu tak jak to powinni, by przyjmowali wzgląd, albo przywilej, współ-dziedzictwa z Chrystusem nadaremno; z powodu, iż oni zaniedbali by otrzymać to wielkie błogosławieństwo; chociaż oni otrzymają drugorzędne błogosławieństwo, to jednak zaniedbali otrzymania błogosławieństwa do którego byli powołani. Naturalnie, byłoby także prawdą, że i ci, którzy słyszeli cośkolwiek, otrzymali również stopień znajomości, albo wiary lub względu od Boga nadaremno. Którykolwiek są pociągani albo powoływani od Boga a nie przyjmują tego otrzymują to nadaremno, sąd, iż oni nie otrzymują owocu z tego, żadnych rezultatów albo błogosławieństw z tego; ci tylko przychodzą jak pozostali ze świata i nie otrzymują szczególnych błogosławieństw w obecnym czasie.

P. O. str. 288

POSTANOWIONY — NIE OD LUDZI

Pyt. (1916) — Jeżeli jest właściwem by Starsi i Djakonowie winni tym sposobem być postanawiani to nie powinni usiłować by służyć regularnie bez postanowienia, co rozumiał św. Paweł kiedy on oświadczył, że on był Apostołem nie od ludzi, ani przez człowieka, ale przez Jezusa Chrystusa? — Gal. 1:1.

Odp. Żaden człowiek albo kongregacja nie może być kompetentna mianować albo wybrać Apostoła. Żadne głosowanie kongregacji nie może uczynić z brata Apostoła. Jest to specjalne stanowisko albo działalność, która jest Boskiem postanowieniem tylko. Tych wybrał Pan Jezus, tylko dwunastu — "Dwunastu Apostołów Barankowych" — św. Paweł zajął miejsce Judasza, który utracił swoje apostołstwo. (Obj. 21:14; Ps. 109:8; Dz. Ap. 1:20). W tym właśnie szczególe kościół rzymski, kościół anglikański i kościół grecki zadawają gwałt zasadom

Słowa Bożego, w tem, że roszczą pretensje do ustanawiania biskupów posiadających apostołską moc i autorytet, lecz w rzeczywistości nie stanowią oni Biskupów Apostolskich.

Św. Paweł nie życzył sobie abyśmy rozumieli, że on nie zważał na ziemskie postanowienie, z wyjątkiem w poważaniu jego apostołskiego stanu. Ale przeciwnie, kościół w Antjochji **postanowił** Pawła

i Barnabasza a potem Pawła i Silasa, aby byli jego przedstawicielami i rzeczywiście na ich koszt sprawowali Posłannictwo innym. Kościół Antjochji nie postanowił Apostoła Pawła aby był Apostołem, lecz postanowili go aby był ich misjonarzem; i on przyjął ich postanowienie i zdawał raporty im, jak zdania w dziejach apostołskich wykazują. — Dz. Ap. 14:26-28. **P. O. 521**

ZGROMADZENIA W STANACH ZACHODNICH I W KANADZIE

Przed dziesięciu laty zgromadzeń na zachodzie i w Kanadzie było dużo, prawie w każdym osiedlu narodowości polskiej lub ukraińskiej było zgromadzenie, był lud, który chwalił prawdziwego Boga i cieszył się Jego błogosławieństwami. Ludzkość niewierna miała świadectwo ze strony tego ludu, że odróżniał się pod wieloma względami, a szczególnie pod względem prowadzenia wzorowego życia chrześcijańskiego. Ale z biegiem czasu powstały doświadczenia, przeciwnik Boży, Szatan, zapomocą uległych sobie narzędzi osłabił na umyśle wielu i uwikłał w sidła swoje tych, którzy w myśl rady naszego Pana odpowiednio nie czuwali nad samymi sobą. Wielu z tych znajduje się dzisiaj w stanie bardzo opłakanym, na równi ze światem niewiernym. Owszem w gorsze zło brną.

Zostali uchronieni tylko ci, którzy naprawdę są Pańscy. Chociaż odczuwali dotkliwe doświadczenia; wielu z nich płakało jako małe dzieci, wielu pragnęło odzyskać równowagę duchową i modliło się do Pana o Jego święte kierownictwo. Pan wysłuchał ich prośby i pocieszył ich serca. W niektórych miejscowościach zostały zreorganizowane zgromadzenia, została przywrócona równowaga ducha, nanowo zapanowała miłość bratnia i nanowo ten lud prawdziwy Pański chwali jednomyślnie swego Pana i w duchu i prawdzie.

KONWENCJA W MELROSE, MAN, W KANADZIE

W dniach 27 i 28 czerwca odbyła się w powyższej miejscowości dwudniowa konwencja. u jednego z braci na farmie. Tamtejsi i okoliczni bracia jakoteż z Winipegu wysłali się o wypożyczenie namiotu. Zatem nie przeszkadzało ani słońce, ani też deszcz nie mogłyby być w przeszkodzie. Konwencja odbyła się o bardzo podniosłym duchu. Uczestników było najwięcej drugiego dnia konwencji, wynosiło razem około 150. Dwie siostry symbolizowały swoje poświęcenie przez zanurzenie w wodzie.

Wykładami służyli bracia z miejscowości okolicznych i jeden brat ze Stanów Zjednoczonych. Wykłady były bardzo budujące i na czasie. Bracia miejscowi znowu służyli przyjezdnym gościom jaknajurrzeimiej. Przyjęcia doznali goście wprost królewskiego. Pokarmów duchowych było dużo, jakoteż cielesnych poddostatkami. Zgromadzenie to do niedawna było rozszarpanem przez nieumiejętnych pracowników, roszczących sobie pretensje do specjalnych przywilejów w służbie. Ale z łaski Pana zostało zreorganizowane. I chociaż dzisiaj nie jest liczne, to jednak bogate w ducha. Jest tam jedność

i prawdziwy stan naśladowców Chrystusa. Toteż będąc w takim miłym otoczeniu, tych naszych braci w Melrose, wszyscy czuli się błogo i konwencja wywarła nadzwyczaj miłe i głębokie wrażenie chrześcijańskie. Zgromadzenie to może być przykładem dla wielu innych zgromadzeń.

Bracia i siostry przy łamaniu się chlebem z radości płacząc składali nawzajem sobie życzenia, aby mogli wytrwać na tej wąskiej drodze aż do końca. Przesyłali także swoje pozdrowienia i bratnią miłość, dlatego niech one popłyną przez łamy tego pisma do wszystkich dzieł Pańskich, gdziekolwiek są rozrzucony w zakątkach ziemi.

WINNIPEG I OKOLICA

Po skończonej konwencji brat ze St. Zjednoczonych służył wykładami w okolicy Winnipegu i w samym mieście Winnipeg. Można powiedzieć, że to był dalszy ciąg konwencji. Bracia zjeżdżali się na zebrania każdego wieczora prócz jednego dnia, a w niedzielę, dnia 5 lipca, na cały dzień do Winnipegu. Były urządzone zebrania od rana i trwały aż do 9 wieczorem. Popołudniu był urządzone wykład publiczny, na który zgromadziła się publiczność i bracia w liczbie około 175 osób. Publiczności była duża mniejszość, a to z powodu ogromnego gorąca, jakie nawiedziło to miasto. W każdym razie świadectwo o Królestwie było dane i jest nadzieja, że wielu z niego w swoim czasie skorzysta.

W Winnipegu zgromadzenie jest bardzo piękne, jest tam prawdziwy lud Pana. Chociaż mogą się znaleźć jednostki, które może czegoś dobrze nie rozumieją, może odczuwają brak wzajemnego się rozumienia czy to pod względem dok. ryn. czy też w sprawach gospodarczych, to jednak naogół zgromadzenie stoi dobrze. Braci uprzejmość, grzeczność i prawdziwe poświęcenie się sprawie Pańskiej może być przykładem dla wielu zgromadzeń w Stanach Zjednoczonych. Taksamo można powiedzieć o wszystkich zgromadzeniach w Kanadzie, w okolicy Winnipegu. Wyjątki są bardzo znikome.

Może godnem przytoczyć jest to, że bracia kanadyjscy przedewszystkiem wierzą w ugoszczenie pokarmami duchowymi. Owszem goszczą i pokarmami potrzebnymi dla podtrzymania naszego organizmu, to jednak zupełnie pomijają goszczenia winem, jak tu w Stanach Zjednoczonych niedawno weszło w modę u niektórych. Chociaż samo wino jest dobre i apostoł Paweł doradzał Tymoteuszowi dolewać wina do wody dla jego własnego zdrowia, że miało jemu służyć jako lekarstwo. Ale niektórzy wprost zapominają, że ono ma być jako lekar-

stwo, że tylko w razie potrzeby ma być domieszane z wodą. Lekarstwo używa się tedy, jak człowiek niedomaga i to tylko w takiej a takiej mierze. Zamiast dolewać wina do wody niektórzy nawet wody nie dolewają do wina. Wobec czego pomalutką zalewają swój umysł, który zamiast myśleć o rzeczach duchowych, o rzeczach prawdziwych, czystych i świętych, myśli o rzeczach tego świata. Z tego wynika niebezpieczeństwo wielkie, wielu dało się uwikłać onemu przeciwnikowi. Przeto pod względem goszczenia się wzajemnego wszyscy bracia niechaj wezmą przykład z braci kanadyjskich, naturalnie z tych, którzy dobrze stoją duchowo w zgromadzeniach.

ZGROMADZENIA W STANACH ZACHODNICH

Poza miastem Milwaukee, Wis., dalej na zachód zgromadzenia się bardzo małe, porozrzucane przeważnie po małych osiedlach farmerskich. Niema tam regularnych zebrań, gdyż farmerzy obciążeni są pracą swoją, zgromadzają się tylko okazjownie. Były urządzone wykłady w okolicy Stevens Point, Wis. i Withee, Wis., na które stosunkowo bracia zgromadzili się licznie. 12 lipca była jednodniowa konwencja w Withee, wykłady rano i popołudniu. Bracia oświadczyli się z płaczem, że warunki są takie, iż nie mogą częściej się zgromadzać. Byli bardzo zadowoleni z zebrań i wyrażali swoją miłość bratnią i pozdrowienia chrześcijańskie przesyłają wszystkim, więc przez łamy tego pisma niech sięgną wszystek lud Pana.

OGÓLNE SPOSTRZEŻENIA

Naogół ci bracia porozrzucani po farmach, są to dobre i poświęcone serca Panu. Miłują prawdę i według niej prowadzą swoje życie, jako prawdziwi naśladowcy Chrystusa. Tylko warunki pod względem zgromadzania się wspólnego są dla nich trudniejsze, niż dla braci w miastach. Ale czasami jest brak i zrozumienia się wzajemnego, co jest zaporą do wspólnych zebrań. I taki stan daje się zauważyć.

O jednej rzeczy należy tu powiedzieć, jako dla przestrogi wszystkim poświęconym Panu. Czas teraźniejszy jest bardzo zły i zwodniczy, koniecznie trzeba czuwać i modlić się do Pana o pomoc, aby można wytrwać w prawdzie aż do końca. Upadek wielu tych, którzy dawniej cieszyli się prawdą i zgromadzali się razem, winien być nam wszystkim pobudką do baczniejszego czuwania nad samymi nami. Główną przyczyną ich upadku, to zdaje się zauważyć, że nie polegali na doktrynach, jakie Pan dał przez onego sługę wiernego i roztropnego, oraz nie zachowywanie Ślubu i Postanowień Poranne.

Jednostki te stopniowo zaczęły tracić zaufanie do doktryny o Powrocie Naszego Pana, jak jest wyłożona w dziełach br. Russella. A gdy to zaufanie było zachwiane do jednej doktryny, potem do drugiej, trzeciej i wreszcie do wszystkiego co Pan dał na czas słuszny i właściwy przez onego sługę. Każdy z tych w ten sposób zachwianych zaczął sobie

tłumaczyć tę doktrynę dowolnie, zaczął wyciągać rozmaite wnioski, nawet dziwaczne, aż wreszcie wszystko zmieszał i popadł w stan ciemności. Wielu z tych zbłądzonych ludzi znajduje się teraz w stanie nadzwyczaj opłakanym.

Niektórzy z nich wcale nigdzie nie uczęszczają, a inni potworzyli swoje własne zgromadzenia i chyba tylko poto, aby więcej zniesławiać Boga i Jego plan zbawienia. Swoimi niemoralnymi czynami pod imieniem "badaczy", zwanych tak lub inaczej, przynoszą ogromną ujmę prawdzie. Słyszcy się o takich w Kanadzie, po osiedlach farmerskich i bardzo głośno w Minneapolis, Minn.

Nie słyszcy się o tych rzeczach niegodziwych i godnych napiętnowania w zgromadzeniach tych, w których powyżej wspomniany mówca miał przywilej służyć wykładami, ale słyszcy się bardzo dużo w zgromadzeniach sąsiednich. Nie wspomina się o tem poto, aby te zgromadzenia przedstawić w świetle czystym, a inne potępić, wcale nie. Ale dlatego, aby wskazać na to główne niebezpieczeństwo, jakie grozi każdemu poświęconemu, że ma czuwać nad sobą i modlić się do Pana o zwycięstwo.

Aby ostać się zwycięską koniecznie potrzeba ubzdrowić się w zbroję, o jakiej wspomina apostoł Paweł w liście do Efezów 6:10-18. Nadto potrzeba wziąć i tę dodatkową część zbroi, jaką Pan dał przez onego wiernego sługę, mianowicie Ślub i Postanowienia Poranne. Wielu z tych, którzy dzisiaj znajduje się w tym stanie nieszczęśliwym, nigdy byliby nie upadli, gdyby byli zachowywali Ślub i Postanowienia Poranne. Dzisiaj muszą się wstydzić wobec swoich własnych rodzin, wobec ludzi światowych, wobec braci w prawdzie i być w niełasce z Panem.

Wobec tego niektórzy z tych podadają w stan rozpacz, a nawet tragedji. Jeden z takich musiał nawet zginać na szubienicy. W ostatnim dniu swego życia, przed straceniem swoim, pisał list do jednego z braci i opisując swój stan nieszczęśliwy żałował, że porzucił szeregi prawdy. List ten jest wprost wzruszający i dowodzi słowom apostoła Pawła, że "Straszną rzeczą jest wpaść w ręce Boga żywego." — Żyd. 10:31.

Toteż niech powyższe nie będzie wzięte, że jest pisane jako w myśli kogoś potępienia, ale w intencji dania przestrogi, że jeżeli dzieje się na polu sąsiednim źle, to zaraza ta może przerzucić się na pole przyległe i wyrządzić szkody tam nieobliczalne. Mamy zatem pamiętać o porządek Pański, na doktrynę daną nam na czasie i na pamiętanie na Ślub i Postanowienia Poranne.

Nasz umysł ma być zaprzątnięty według następującej rady apostoła Pawła: "A dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek poczywanego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebne, jeżeli która cnota, i jeżeli która chwała, o tem przemyślajcie." — Efezów 4:8.

W. W.

RAPORT Z KONWENCJI W HAMILTON, ONT, CANADA

W dniach 4-go i 5-go lipca b. r. odbyła się konwencja lokalna w Hamilton, Ont. Była to prawdziwa uczta duchowa. Mimo to, że zgromadzenie hamiltonskie jest małe, to jednak Bracia nie gardząc nim przybyli z różnych miast, tak, że wszyscy się dziwowali. Konwencja ta odznaczała się pod wieloma względami, niektórzy wyrażali się, że była to najbogatsza uczta duchowa, jaka kiedykolwiek przedtem była w Hamilton. Wszyscy uważali się za jeden lud Pański, kupiony Jego krwią świętą, wszyscy uważali się za rodzinę Bożą otoczoną jego wielką miłością. Do tego przyczyniły się także, wykłady na rozmaite tematy o treści bardzo budującej, były to wykłady treściwe, lecz każdy z tych zawierał głębokie myśli i pobudzające do wspólnej pracy i postępowania na tej wąskiej drodze. Wszyscy bracia mówcy przemawiali w jednym duchu i o jednokowej pobudce pochodzącej ze Słowa Pańskiego. Wszystkich wykładów było około 14, a między tymi był jeden ukraiński i jeden angielski, jak również było zebranie świadków, na którym bracia i siostry oświadczały się ze łzami w oczach, że Pan nas zgromadził razem tak jak (Ps. 50:5) mówi: "zgromadźcie mi świętych moich, którzy z mną uczynili przymierze." Jeszcze jedno co pobudziło u-

czestników do gorliwości i miłości, to listy od kilku zgromadzeń w których życzą nam wytrwałości pobudzając jedni drugich przez Psalmi i hymny w jednej nadziei powołania w Jezusie Chrystusie. Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej był postawiony wniosek i przegłosowany aby przez łamy "Brzasku" było przesłane pozdrowienie chrześcijańskie i ich bratnia miłość wszystkim braciom i siostram znajdującym się po wszystkich zakątkach ziemi, a także żeby wszyscy uczestnicy konwencji po powrocie do swoich zgromadzeń raczyli się podzielić temi obfitemi błogosławieństwami z braćmi i siostrami ze swoich zborów.

Konwencja została zakończona modlitwą i pieśnią "Zostań z Bogiem". Również można było zauważyć wielką radość, zarazem i smutek na wszystkich obliczach rozchodzących się do domu z tej uczty duchowej, jak również życząc jedni drugim aby Bóg nas zgromadził na tę Wielką Konwencję, z której już nigdy rozchodzić się nie będziemy tak jak apostoł Paweł pisze w (1 Kor. 2:9,10): "Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, którzy go miłują."

A. K. sekretarz

RAPORT Z KONWENCJI W PERRYOPOLLIS

W dniach 4 i 5 lipca b. r. odbyła się lokalna konwencja w Perryopolis, Pa., w której brało udział zgórą 100 braci i sióstr. Została ona urządzona przy wspólnych wysiłkach braci rosyjskich, ukraińskich, węgierskich i angielskich w jednym budynku w szkole publicznej.

Bracia rosyjscy i ukraińscy mieli wykłady w jednej sali. Wielu z braci przemawiało na różne tematy, które były bardzo budujące. Również za wspólną zgodą i żądaniem braci węgierskich był jeden wykład dany przez jednego z braci ukraińskich a tłumaczony na węgierski język z czego bracia się bardzo radowali.

Jednocześnie bracia miejscowi w niedzielę o godzinie 2-iej urządzili wykład publiczny w Angielskim języku na temat "Jedyne Lekarstwo dla Biednego Świata" na który przybyło wiele publiczności.

Jednocześnie bracia miejscowi wykorzystali sposobność jaka się nastąpiła na którą już dawno pracowali. Za pośrednictwem niektórych członków Metodysko-Episkopalnego Kościoła bracia udali się do ich Kongregacji z propozycją czy nie mogliby się zgodzić dać przywileju ażeby jeden z braci mógł przemówić do ich członków w ich kościele, lecz oni po pewnej dyskusji powiedzieli, że oni sami nie mogą, bo mają zarząd dyrektorów i że bracia muszą przyjść wtedy, kiedy będzie ich zebranie, co też bracia uczynili. Kiedy dyrektorzy wzięli tę propozycję pod rozwagę, to powiedzieli, ażeby poszli

do księdza, a jeśli on im pozwoli, to wszystko będzie dobrze, a kiedy bracia udali się do ich księdza, to on zupełnie się zgodził.

W niedzielę 5 lipca b. r. o 10:45 wszyscy bracia z ciekawości udali się do kościoła ażeby wysłuchać wykładu dając pierwszeństwo w miejscach dla jego członków i właściwie cały kościół był przepelniony. Rozpoczęto zebranie pieśnią i modlitwą. Kaznodzieja pierwszy miał przemowę na temat "Prawdziwy Chrześcijański Patriotyzm" używając tekstu z Dz. Ap. 17:26. Mowę jego zakończono pieśnią i modlitwą, a następnie kaznodzieja przedstawił szeroko znanego angielskiego brata G. S. K..

Brat ten dał wykład na temat: "Objawienie Boskiego Planu Świętym, który był zakryty od Wieków". i użył pisma z Efez. 3:9 10. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem słuchali. Zebranie zakończono śpiewem i modlitwą, a także kaznodzieja ogłosił jeszcze publiczny wykład, który miał się odbyć po obiedzie w publicznej szkole, co dodatnio podziałało na jego członków, bo prawie większość jego członków przyszła na wykład i sala była zapelniona z czego bracia bardzo się radowali.

Następnie przybliżył się czas na zakończenie tej błogiej uczty przez wspólne pożegnanie. Wszyscy bracia rosyjscy, ukraińscy, węgierscy i angielscy ściskali sobie dłoń życząc błogosławieństw jedni drugim, chociaż nie mogąc dosłownie wyrazić swo-

ich uczuć ustnie, to jednak można było zauważyć na ich twarzach rysy chrześcijańskiej miłości. Przed rozjazdem był postawiony wniosek i przegłosowany ażeby tak zgromadzeniom jakoteż i tym,

k którzy przysłali listy na konwencję przesłać przez łamy "Brzasku" Chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość.

P. H. sekretarz.

RAPORT Z KONWENCJI W PERTH AMBOY, N. J.

Pragniemy podzielić się z Wami Drodzy w Panu Bracia temi błogosławieństwami, któreśmy otrzymali z łaski Ojca naszego Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W dniu 4-go lipca, 1936 roku odbyła się jednodzienna konwencja w Perth Amboy, N. J. na którą zjechali się Bracia i Siostry nietylko z bliskich, ale i dalszych miejscowości.

Po otwarciu konwencji przez przewodniczącego śpiewem i modlitwą i krótkim przemówieniem do wszystkich uczestników tej uczty duchowej, zachęcając i pobudzając wszystkich aby mogli wykorzystać tą jednodzienną konwencję, pokrzepić się na duchu, wzmocnić się w wierze, która w obecnym czasie najwięcej jest poddana próbie.

Wykłady wszystkie były wzniosłe i budujące, co dało wiele zachęty wszystkim zgromadzonym na tej uczcie. Każdy brat starał się aby temat był na czasie i zgodny ze Słowem Bożem. Podczas zebrania świadectw można było zauważyć ożywienie i nieopisaną radość Braci i Sióstr. Składając zeznania z tekstu "Któż uwierzył w kazaniu naszym, a komu Ramię Pańskie objawione jest?" (Iz. 53:1), wszyscy zeznający wypowiadali, że ich staraniem jest być wiernym w swoim powołaniu i służbie Bożej, ponieważ doświadczyli, że ramię Pańskie jest z nami. Treść listów, które były odczytane przez sekretarza była pocieszająca, że chociaż bracia z odległych stron nie mogli być obecni to jednak zyskując dobre życzenia w wytrwaniu na wąskiej dro-

dze. Wszyscy bracia i siostry czuli się bardzo dobrze, tak z duchowego pokarmu, który nasz dobry Ojciec przygotował przez Swoich sług jak również i przy wysiłku miejscowych braci był podany cielesny pokarm dla wszystkich uczestników tej błogiej uczty, gdzie można było zauważyć jako jedną wielką rodzinę ludu Bożego.

Z powodu że od dłuższego czasu bracia i siostry nie mieli wspólnych zebrań w Perth Amboy, N. J. dlatego po zakończeniu tej uczty, byli proszeni by się zebrać wspólnie aby omówić sprawę zreorganizowania Zboru, gdzieby lud Boży mógł się wspólnie budować we wierze świętej raz świętym podaną.

Podczas tego zebrania było podane kilka pytań, na które była dana zadowalniająca odpowiedź, w dowód czego odbyło się zebranie następnego dnia t. j. 5 lipca.

Nasz Ojciec Niebieski i Bóg wielkiego miłosierdzia pociesza nas wszystkich przez swoich sług. O-tóż wiemy bardzo dobrze na podstawie Słowa Bożego, że wszyscy ci, którzy pocieszali, pocieszają i pocieszać będą otrzymają to, co Pan im przyobiecał przy wtórem Swoim przyjściu.

Konwencja została zakończona modlitwą i pieśnią: "Zostań z Bogiem", oraz życzeniami chrześcijańskimi przez łamanie chleba i uściskanie sobie dłoni, życząc jedni drugim obfitych błogosławieństw i łask Ojcowskich przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

G. L.

ECHO Z KONWENCJI W GRUDZIĄDZU

Drodzy Bracia i Siostry!

Łaska i pokój, miłosierdzie i opatrzność Ojcow-ska aby nigdy nie opuszczały wszystkich szczerego serca.

Braterskie i chrześcijańskie przesyłamy pozdrowienie do wszystkich pracowników winnicy Pańskiej, którzy gdziekolwiek są rozproszeni, z uczty duchowej z Grudziądza, którą nam Pan zgotował w dniach 28 i 29-go czerwca.

Pozdrowienie przesyłamy w tym celu aby się z wami umiłowani Pańscy podzielić radością i błogosławieństwami w których żeśmy w tych to dwóch dniach z woli Pańskiej obfitowali. Drodzy bracia, po upływie jednego roku, który minął 16 kwietnia, 1936, gdzie z woli Pańskiej po raz pierwszy wystąpiliśmy publicznie zrzucając z siebie pęta wodzów i niewoli ludzkiej zgotował nam nasz miłościwy Ojciec przez naszego Pana Jezusa Chrystusa skromną ucztę duchową w powyżej wymienionych dniach, na którą to zaprosiliśmy wszystkich chętnych i pragnących słowa Bożego. I nietylko współpracujących z B. N. E., lecz także ze wszyst-

kich grup Badaczy (Wolnych, Epifaji i Świadków). Prosiłiśmy także braci trzech wyżej wymienionych grup, gdyby mówcy ich pragnęli służyć nam słowem, są proszeni lecz stawiliśmy warunek mówić duchem pokoju Pańskiego.

Nie w tym celu zaprosiliśmy ich, że nam zabrakło mówców, lecz z bratniej miłości. Współpracownicy z Brzaskiem Nowej Ery przybyli z dalekich odległości rowerami, niektórzy przeszło 200 kilometrów.

Z powyżej zaproszonych grup przybyli także niektórzy bracia (prócz Świadków), lecz mówcy się żadni nie zgłosili. Wszystkich uczestników było o wiele więcej niż się spodziewano, którzy od 9 rano do 7-iej wieczór (z krótką przerwą obiadową) karmili się chlebem którego nam Pan zgotował.

Przemawiało 4-ch braci br. B. z Warszawy, M. i K. z Poznania, R. z Grudziądza. Uczę rozpoczęto przez natenczas wybranego przewodniczącego br. B. słowami 1 Piotra 2:9 i bracia mówcy kładli nacisk na te tak bogate treści słowa nawołując wszystkich uczestników aby pracowali nad sobą przyswa-

jając sobie te tak powagi godne słowa i wykonywując ich. We wszystkich widzieliśmy wielkie zainteresowanie i zadowolenie radując się w przedsmaku tej wielkiej uczty pocieszając się słowami Psalmu 122:1.

Na dowód żeśmy uczniami Pańskimi a to nie tylko jednostki ale wszyscy się uczymy, zezwoliliśmy naszym drogim młodszym we wieku siostróm również i naszym małym wypowiedzieć bardzo bogatej treści wiersze co również było przyczyną do wielkiego zainteresowania się. Wszyscy czuliśmy się niewypowiedziane błogo lecz niestety ta błoga chwila przemigła jako jeden moment.

Ostatni wykład wygłosił nam nasz drogi br. B. w kierunku pobudzenia wszystkich urzędników tej krótkiej błogiej chwili do jeszcze gorliwszej pracy tej, którą nam Pan powierzył, abyśmy się mogli wszyscy zejść na tej to już niezłączalnej uczcie u Pana. Na koniec odśpiewano pieśń "Zostań z Bogiem" przez ucisk bratniej dłoni życzyliśmy sobie wzajemnych błogosławieństw, meśwa, i wytrwałości rozchodząc się do domów naszych,

Aby Bóg pokoju wysłuchał pragnienie wszystkich serc szczerych i nie szczędził błogosławieństw Ojcowskich.

Na koniec żegnamy was drogich słowami 2 Kor. 13:11-13.

R. F. Przew.

List z Jasionowa, Polska

Droży Bracia w Chrystusie!

Już 4-ty rok jak badam Słowo Boże i mamy zebrania Badaczy Pisma św. pod przewodnictwem R. z Brooklyna i tak nas atakują, aby tylko sprzedawać literaturę, niektórzy z nas chodzą po wioskach i sprzedają, a pieniądze wysyłają do Łodzi.

Kiedy objeżdżał okoliczne zbory dyrektor, to i do naszego zboru przyjechał to się wyraził w podobny sposób: że kto z zgromadzenia nie chodzi z książkami chociaż co drugi tydzień lub niedzielę, to takiemu dać kopniaka ażeby niezawadzał w gromadzeniu, bo taki nie jest świadkiem Jehowy. To nas bardzo zabolalo i zasmucilo serca nasze, ażeśmy się popłakali, przecież Chrystus tak nie nauczał ażeby dawać kopniaka lecz miłować. 1 Jan 2:1; 4:7,8, także Chrystus nie mówił aby robić taki handel i zmuszać się do głoszenia Ewangelji.

Otóż droży w Panu dajcie nam doradę co mamy uczynić, jak otrzymałem pismo waszego wydania w którym znalazłem bardzo drogie rzeczy i prawdę otóż prosimy was droży bracia przyslijcie nam jaką doradę ażebyśmy mogli się wyzwolić z tego jarzma, możliwie, że macie jaki miesięcznik to prosimy ażebyście nam mogli wysyłać. My pragniemy z braćmi współpracować i zwać się prawdziwie braćmi Chrystusowymi otóż prosimy was dopomóżcie nam jaknajprędzej.

Pozdrawiamy was w imieniu Chrystusowem.

L. P.

List z Francji

Do Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego!

Umilowani bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie, Łaska i Pokój niech napełni serca wasze. Ponieważ słyszałem o istnieniu pewnego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., które wydaje pismo: "Brzask Nowej Ery", oraz gazetkę "Głos Wolności i Prawdy". przeto moim zamiarem jest zapoznać się z wydawnictwem powyżej wymienionych pism.

Ponieważ moją zasadą jest wszystkiego doświadczać, wobec tego odrzuciłem wszelki fanatyzm i uprzedzenie stara-

jąc się doświadczać nauki różnych wodzów, mieniących się być posłańcami Pańskimi, aby tym sposobem wiedzieć po której stronie jest Prawda, a po której błąd. Moim zamiarem jest przedewszystkiem, trzymać się Pana i nauk które on dał przez "wiernego sługę" gdyż to są nauki które stanowią prawdziwy pokarm na czas słuszny. Wiele nauczycieli powstało, którzy zasłaniają się nauką "Wiernego Sługi", a pod zasłoną jego nauk sprawują własne nauki mówiąc, iż to jest prawdziwe światło i prawdziwy pokarm, gdy zaś to jest ich własne głupstwo. Przeto z takimi niechęć sympatyzować, aby nie być zwiedzonym ich błędem.

Proszę was bracia o przysyłanie mi regularnie pisma "Brzask Nowej Ery". Życzę wam błogosławieństwa Pańskiego, pozostaję wasz brat w Panu.

W. O.

List z Warszawy

Umilowani w Panu!

Pozdrowienie wam śle w Imieniu Zbawcy drogiego nam Pana Jezusa Chrystusa. Łaska Boża, Pokój Boży i społeczność ducha św. niech wam towarzyszą po wszystkie dni pielgrzymowania waszego tu na tej ziemi, aby też wasze wysiłki w winnicy Pańskiej mogły przynieść plon do gumna Pańskiego.

Moim pragnieniem jest podzielić się z wami tam za oceanem jakoteż i z wszystkimi świętymi miłującymi Prawdę, za którą sam Pan złożył swe życie w ofierze, dając nam przykład byśmy Go naśladowali. Zatem dzieląc się przez łamy B. N. E. gdzie on tylko do rąk ludu Bożego, tej rodziny Bożej dostaje się, tą choćby tylko cząstką z tego com otrzymał od Pana i z Pańskiego stołu na generalnej Konwencji w Warszawie w dzień Zielonych Świąt. Zawdzięczając to naszemu Stwórcy i Ojcu Niebieskiemu że Jego św. Opatrzność zawsze czuwa nad swą rodziną, która się trzyma Jego Wszecmocnej ręki jak to napisano, że kogokolwiek Ojciec nasz Niebieski ujmie za rękę tego też i nie opuści. Drodzy w Panu bracia i siostry nie mam słów aby wyrazić się, aby skreślić tą tak błogą opatrzność Bożą. I tak po wyrzuceniu mnie ze zgromadzenia wolnych braci których naprawdę miłowałem poświęcając mój czas moje noce, na to, ażeby zbierać ziarna słowa Bożego do podzielenia się i do podniesienia ducha na poziom linii poświęcenia się Panu, niejednokrotnie moje łyż przeciskały się z pod mých powiek mając współczucie do wszystkich którzy pragnęli postępować drogą ofiary zaparcia samego siebie bez względu na osoby.

Od tego to czasu będąc w boju różne strzały myśli uderzały w mój umysł na osłabienie go. Jednak ufając Bogu w modlitwach prosząc Go i wierząc w słowa Pana Jezusa i O-rzędownika Kościoła, że o co się Ojca Niebieskiego prosić będzie i to się nam stanie. Dziś oświadczam się przed wszystkim ludem Bożym, całą rodziną Bożą, która stoi na poziomie duchowym bez różnicy do jakiego zgromadzenia należą, me duchowe radości, me duchowe pokrzepienie, me duchowe podźwignięcie i wzmocnienie na duchu. Zrządziła Opatrzność Boża, że prawie w cudowny sposób dostałem się na tą ucztę, która dla mnie była ucztą i błogosławieństwem, wyszukałem te serca, które szukałem w mých wspomnianych modlitwach w mých myślach przyznając się wam, że m unikał sądu, obmowy, podejrzania, dziś Ojciec Niebieski wynagradzając cząstką zapłaty tem, że znalazłem co szukałem i zapoznałem się z tym charakterem, który ma w sobie tą moc posilającą, którą mówi Apostoł, że jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc która się znajduje w każdym członku ciała Chrystusowego. Dlatego też ja pragnąc się podzielić z tem ze wszystkimi miłującymi Boga i Jego św. prawdę ażeby wspólnie posilać się tą Bożą mocą mogli, różąc ku tej Chrystusowej doskonałości w jednym duchu, w jednym zrozumieniu wprawdzie Bożej podanej nam przez samego Syna Bożego, a w końcu jako spojone zupełne ciało jego mogli stanąć bez nagany przed obliczem Jego i otrzymać koronę żywota, którą Sam Ojciec niebieski przygotował dla tych wszystkich, którzy Go z całego serca miłują.

Wasz brat w Panu

F. F.